Nr. 341 — **We Lwowie, Wtorek dnia 28. Grudnia 1869.** — **Rok VIII**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji i Anglii 23 franków
Włoch . . . . 25 „
Belgii i Szwajcarji 18 „
Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Niedz.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue de pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

z przesyłką pocztową:

całorocznie	**20** złr.	— ct.
półrocznie	**10** „	— „
kwartalnie	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie	**3** złr.	**75** ct.
miesięcznie	**1** „	**30** „

Przedpłatę przyjmuje się od któregokolwiek dnia w miesiącu lecz ***tylko*** do ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

☛ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym;* **jedynie miejscowi** tj. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego.*

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety, upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

„Panna Emilia“ powieść współczesna przez N. M. wyszła w osobnym przedruku, i jest do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej.* Cena: dla prenumerantów *Gazety Narodowej* z przesyłką pocztową **1** złr., dla innych **1** złr. **30** ct. **Koroniarz.** przez tegoż autora, dla prenumerantów *Gazety Narodowej* **1** złr. **50** cnt. wraz z przesyłką pocztową; dla innych 1 złr. 80 cnt. Obiedwie powieści **razem** z przesyłką pocztową **2** złr.

Lwów d. 28. grudnia.

(Do dziejów rokowań z powstańcami. — Następstwa powstania. — Zabiegi Anglii i Francji. — Wychowanie przyszłego króla Węgier. — Stronnictwa Izby francuzkiej).

W organie opozycji węgierskiej, *N. fr. Lloydzie*, niezawisłym tak wobec rządu peszteńskiego jak wiedeńskiego, napotykamy korespondencję z Dubrownika, którąby mogła zupełnie wytłumaczyć, dlaczego rokowania z powstańcami dalmackimi idą teraz dość dobrze i może rychło ku obopólnemu zadowoleniu będą skończone. Korespondent donosi ni mniej ni więcej, jak że krywoszanie zmuszeni są prosić jener. Auersperga nawet o pomoc zbrojną przeciw rabusiom, którzy plądrują ich domy. Korespondencję podajemy poniżej.

Być może, iż się sprawdzą przewidywania pism węgierskich, że skutki powstania dalmackiego przeciągną się na długo, chociaż powstanie będzie stłumione. Elukubracje *Gazety Krzyżowej* (o których wspomnieliśmy wczoraj) są tylko odbiciem tego, czego pragną junkry pruskie, widząc, że sojusz z Moskwą staje się znowu możliwym. Przed dwoma jeszcze miesiącami junkry byliby podobne elukubracje pisali na korzyść Austrji, kiedy nawet usiłowali podkopać Bismarka i zupełnie przechylić się do gabinetu wiedeńskiego. Jużcić wolą Moskwę, więc skoro ta okazała jeden palec Prusom, junkry oboma pięściami walą teraz w Austrję. Ale od Turcji grożą zamieszania. Upokorzywszy wicekróla, widząc upokorzonych Dalmatyńców, gotowa zabrać się do zgniecenia Słowian w Hercegowinie a może i uderzyć na Czarnogórę. W Hercegowinie Turcja ściąga wojska, wysłała eskadrę na Adrjatyk. Według *Pester Lloyda* miała to Turcja uczynić za porozumieniem z Austrją, i działanie jej ma być wymierzone przeciw księciu Czarnogóry. Trudno wierzyć, iżby Turcja a nawet wespół z nią Austrja uderzała na Czarnogórę, w której obronie stanęłyby niezawodnie mocarstwa inne, choćby z narażeniem się na wojnę; ale walka z własnymi poddanymi słowiańskimi może Turcję wysilić w sposób niebezpieczny. Na każdy sposób jednak Węgry nie dopuszczą do takiej walki, bo pożar ten groziłby zajęciem także długich ścian ich słowiańskich, a ostatecznie raczej pomogą Słowianom tureckim, niżby się narazili na powtórną, i to groźniejszą edycję powstania dalmackiego na swoim gruncie.

Mocarstwa zachodnie, ażeby zapobiedz wszelkim możliwym starciom Turcji z Czarnogórą, nalegają na Turcję, ażeby ponownie wysłała komisję do zregulowania granicy, którąby poparli konzulowie Anglii i Francji w Skadarze.

Od listopada wychodzi w Bukareszcie nowe pismo bółgarskie, *Wolność*, pod redakcją Karawelowa. Będzie to organ stronnictwa „Młodej Bółgarji“, które się już zupełnie zorganizowało, pod hasłem niepodległości chrześcian serbskich i bółgarskich pod rządami sułtana.

Węgrzy zaczynają się zajmować wychowaniem **arcyksięcia Rudolfa, następcy** tronu austrjacko-węgierskiego. Nie **chcą oni, ażeby** przyszły król węgierski miał mylne pojęcia o Węgrzech, tak o kraju, jak i narodzie, które to mylne pojęcia były powodem, że niejeden król z dynastji habsburgskiej pozostawił w Węgrzech przykre wspomnienia, choć miał w duszy najczystsze intencje i sądził, że działa ku dobru Węgier. Między dotychczasowymi guwernerami i nauczycielami arcyks. Rudolfa Węgrzy nie widzą ani jednego, któryby zaszczepiając w nim ziarno piękna i dobra, zaszczepiał w nim sympatje dla Węgier. Arcyksiążę ma od r. 1872 zamieszkać stale na zamku królewskim w Budzinie i tam otrzymać wychowanie, jako przyszły król Węgier. Wiadomość ta wywarła tam jak najlepsze wrażenie.

Z Paryża nic nowego w sprawie przesilenia ministerjalnego. Wina cięży tak na stronnictwach Ciała prawodawczego, jak i na cesarzu. Koło 128, którzy podpisali program Olliviera, mogło mieć wszystko w ręku, gdyby tylko mogło się zgodzić co do sposobu i czasu, w którymby wzięli się do przeprowadzenia swoich w zasadzie wypowiedzianych zamysłów. W ogóle stronnictwa Izby są wewnątrz rozbite na frakcje. Lewe centrum rozpada się na trzy frakcje: 1) tych, którzy pragną przedewszystkiem utrzymania cesarstwa i sądzą, że ono utrzymać się zdoła jedynie nadaniem pewnych swobód; 2) tych, którzy pragną wolności z cesarstwem lub i bez niego; 3) tych, którzy żądają wolności ograniczonej, będąc przekonani, że cesarstwo nie może się utrzymać obok wolności i upaść musi, czy ją nada lub nie. Dwie ostatnie frakcje idą często za wskazówkami Thiersa. Centrum prawe, składa się także z trzech frakcyj: 1) z pewnej liczby deputowanych, którzy interpelacji 116 nie podpisali, ale się następnie do niej przyłączyli; na czele frakcji stoi były minister spraw wewnętrznych, Pinard; 2) tych, którym obecne swobody wystarczają; opierają się oni o byłych członków prawicy, co się do prawego centrum przyłączyli; na czele tej frakcji stoi Ollivier; 3) tych, którzy się nie dają ułudzić pozorem i twierdzą, że rządy osobiste jeszcze istnieją; na czele tych stoją Talhouet i Josseau. Prawica składa się 1) z nieubłaganych konserwatystów cesarskich, którzy chcą zatrzymania rządów osobistych, na ich czele stoi Dugne de la Fauconnerie, i 2) z tych, którzyby pragnęli pozostać ministrami; do nich należy br. Jerome David, i obiorą sobie na przywódzcę ministra Forcadego, skoro obrany zostanie na deputowanego (w miejsce margr. Richemont, którego mianowano umyślnie w tym celu senatorem).

Cesarz zaś przypatruje się z upodobaniem zawiści, panującej między przywódcami lewicy a obu centrów, i ciągle podobno stara się, przez Forcade'a, panować nad większością Ciała prawodawczego, tak jak Rouher ma senat w kieszeni. Widocznie dążą w Tuillerjach do podkopania systemu parlamentarnego. Każde liberalniejsze od dzisiejszego ministerjum musiałoby przedewszystkiem przeprowadzić nową ordynację wyborczą i rozwiązać obecną Izbę. Ale i bez zmiany ordynacji wyborczej, wybory wypadłyby niepomyślnie dla obecnego rządu. Rozprawy teraźniejsze nad wyborami oświeciły kraj co do presji prefektów i rządowego systemu przekupstwa. Kraj oburzony jest postępowaniem ministra Forcade'a, który przyciśnięty do muru, przyznawał, że były rządowe manewra wyborcze, ale mimo to przy pomocy prawicy fizyczną przemocą głosów większości przeprowadzał uznanie rządowych wybrańców.

Sprawa uniwersytetu lwowskiego.

Nasi germanizatorowie czyli kulturträgery niemieccy w Galicji w swej ślepej zaciekłości fatalnie się skompromitowali. Zamierzyli zabrać z sobą do Salzburga uniwersytet tutejszy, więc znieśli się najpierw z Radą miejską w Salcburgu, spowodowali ją do przedłożenia prośby ministerstwu o zaprowadzenie tam uniwersytetu, a raczej o przeniesienie ze Lwowa do Salcburga, a sami przygotowawszy rzecz w Salcburgu, uchwalili wyprawić petycję i od siebie do pana ministra oświaty, w której petycji dowodzą, iż skoro uniwersytet niemiecki we Lwowie okazałby się obecnie mniej potrzebnym, to polskiego już wcale we Lwowie nie trzeba, więc należy niemiecki uniwersytet przenieść tam, gdzieby panom profesorom jak najbliżej było do Rzeszy, w miejsce pięknie położone, romantyczne, przytem gdzieby mieszkania i żywność były tanie — do Salzburga!

Naraz więc z dwóch stron zaatakowano ministra oświaty. I Rada miejska Salzburga, dotąd nigdy nie marząca o uniwersytecie, i senat uniwersytetu lwowskiego, jednocześnie proszą o zwinięcie uniwersytetu we Lwowie a przeniesienie go do Salzburga! Nasi niemieccy kulturträgery już sobie ręce zacierali, iż tak zręcznie wykonali swój zamysł. Osobliwie podziwiali między sobą koncept jednego z kolegów, umieszczony w petycji swej, iż uniwersytet lwowski fundowany był jako niemiecki, więc nie można tej fundacji przemienić na uniwersytet polski, lecz trzeba przenieść do kraju niemieckiego. Że erekcyjny majątek tej fundacji pochodził po wielkiej części z funduszów krajowych, a nawet tak dawny jak i teraźniejszy gmach są własnością krajową, to dla nich było mniejszą rzeczą. Wprawdzie pierwotnie na tym uniwersytecie wykłady były po większej części w języku łacińskim i dopiero znoszono, *verordnungami* i zaprowadzano język niemiecki. Ale co obchodzi panów kulturträgerów. *Es war und ist eine deutsche Universität* — więc przenieść trzeba do Niemiec, dla wygody tych kilku Niemców profesorów, którzy najlepiej wiedzą, lepiej od kraju samego i jego reprezentantów, delegacji i sejmu, iż uniwersytetu polskiego we Lwowie nie potrzeba. Wprawdzie uniwersytet niemiecki — sądzą ci kulturträgery — był bardzo potrzebny dla takiego *Bärenlandu* i przydałby się i nadal, lecz skoro nieoświeceni mieszkańcy tego *Bärenlandu* nie umieją poznać się na zbawienności niemieckich wykładów, a sejm domaga się raz po raz zaprowadzenia polskich — więc najlepszą odpowiedzią będzie: „Nie chcecie niemieckiego uniwersytetu we Lwowie, więc nie będziecie mieli żadnego“!

Lecz dziwne rzeczy dzieją się na świecie. Na...

Odczyty polskie w Paryżu.

Zostawmy na chwilę paryzkie spory parlamentarne i nawet sprawę bardzo ważną, poruszoną przez Simona, Arago i Picarda o rynkach, handlarzach i stręczycielach wina na Bersy, i sprawę rozstroju, jaki Hausmann zaprowadził w tej mierze. Porzućmy na chwilę kłopot Chasseloup-Laubata i Magne z tego powodu, a spojrzyjmy na społeczność naszą. Zapowiedziałem rzecz o odczytach, wywiązuję się więc z obietnicy.

Teraźniejsza zima w Paryżu obfitsza w nie niż zeszłego roku. — Dawny komitet naukowej pomocy urządził czwartkowe odczyty, na ulicy Cadet, a staraniem komitetu zjednoczenia i członków czytelni polskiej, odbywa się druga serja środowych odczytów na Gay-Lonssac o różnych sprawach społecznych.

W sprawozdaniu o pierwszym szeregu odczytów towiańsko-mistycznych, jasno zarysowałem ich cechy wybitniejsze. Tam pod pokrywką słów, frazesów, pięknych wykrzykników, przeplatanych słowami: ojczyzna, posłannictwo dziejowe, historyczne przeznaczenie, duch różnego rodzaju itd., uwydatnia się mglista niejasność obłoczków, które nie wytworzyły jeszcze żadnego skupionego środka. Jasna rzecz, że w szereg obecnych odczytów wejść musiały podobnej treści mgliste ogniki frazeologii, nie rozgrzewającej nikogo, a tylko chwilami w pobożnych duszyczkach wywołujące wątłe oklaski. Co innego na Gay-Loussac. Mniej się tam zbiera, bo miejsca niema, by pomieścić wielu, niejeden stać musi; ale odczyty kipią życiem. Wre tam młodzieńczość jakaś, a dyskusje otwierane po każdym odczycie (trwającym 1½ godziny) są jakby szlifierskim kamieniem, na którym się ostrzą zdolności prelegentów. Tam miał 5 odczytów T o k a r z e w i c z, o socjalistach polskich. W e r n i c k i dwa, o rewolucjonizmie moskiewskim i przyczynie jego objawów, F r a n k o w s k i o wypadkach ostatniego powstania w Polsce. O innych w swym czasie doniosę.

Odczyty te poruszały najgłębsze kwestje społeczne, wykazywały strony życia narodowego ludów i przyczyny zjawisk dodatnich lub ujemnych. Dlatego to, poruszając cały obszar, nieznany u nas, prac K r ó l i k o w s k i e g o Ludwika, C z y ń s k i e g o Jana, Stanisława W o r c e l a i gromad Humania i Grudziąża, C h o j e c k i e g o i M i e r o s ł a w s k i e g o, T o k a r z e w i c z rozbiorem swym oddał wielką zasługę nawet naszemu piśmiennictwu ekonomicznemu. Socjalne, nawet komunistyczne marzenia, dziś już wyszły z tej fazy, kiedy niemi straszono naszych szlachciców, jak dzieci wilkami lub dziadem z torbami. Socjalizm dziś nie jest krwiożerczą hydrą, czatującą na wyrwanie kapitału z kieszeni bogacza dla rozszarpania go pomiędzy głodnych próżniaków. Lecz jest pewną dążnością społeczeństwa do osiągnięcia dobrobytu moralnego i materjalnego na równi jak ekonomia, jak prawdziwa polityka, jak w ogóle nauka.

Prawda, że w skutek niedostatecznego rozwoju umysłowego mas powstają czasem teorje lasów i pasowisk, teorje gmin właścicielskich, falansterów lub nowych Ikarij. Ale jeżeli nawet sam system urządzenia był i wadliwy w tych razach, to niepodobna zaprzeczyć, że każdy z reformatorów socjalnych poruszył jakąkolwiek wielką sprawę w społecznym bycie, zwrócił na nią główną uwagę i chcąc ją załatwić, w miarę całego rozwoju nauk społecznych, wynajdywał środki. Nauki społeczne dziś jeszcze nie są u szczytu, nie dziw więc, że żaden socjalista czy socjolog nie wykazał ostatecznego sposobu zaprowadzenia w społeczeństwie szczęścia. Lecz czy nauka wojenna niczem jest przez to, że nieznana dotąd ani najlepsza broń, ani też najlepsza taktyka wojowania? — Tak samo jeżeli w zakresie organizacji pracy i zależności jej od kapitału dotąd ludzkości nie udało się stanąć u kresu pragnień, niepodobna reszty usiłowań odrzucić i uznać za czcze! Wszak pierwsze falanstery porodziły teorje spółek, a gminy Cabeta dały podstawę tak potężnie dziś oddziaływającym na społeczeństwo stowarzyszeniom (assocjacje.) Angielskim zaś socjalistom zawdzięczamy zmowy robotników. Ozartyści rozwinęli w prawodawstwie pojęcie prawa chlebowego itp. Słowem, że objaw każdy radykalizmu, jeżeli nie może społeczeństwo objąć i urządzić je wedle jakiej formułki wytworzonej, to dlatego, że formułka ta obejmuje pewną tylko ilość faktów i jest jednostronną. Jednakże w dziedzinie myśli, w zakresie postępu i jej należy pewne stanowisko, bo stanowisko to wypływa z prawa mniejszości, z prawa protestu przeciw społecznemu ciemięstwu, gdzie ono jest.

Tokarzewicz nie wdał się w badanie przyczyn nastroju społecznego, który wytwarzał systemata naszych socjalistów. On nie badał nawet wpływu ich na społeczeństwo, ale zastanawiał się nad samemi systemami, jakie teorje zachodu odbijają się w nich, i o ile odpowiadają gminnemu ustrojowi. Jednakże praca jego ma wartość większą od wszelkich odczytów na rue Cadet, bo dotyka mimowolnie ran społecznych, bo wykazuje jak u nas myślano nad tem, i że sprawy społecznego ustroju i organizacji pracy i kapitału poruszano dawno. Na zapatrywania się prelegenta nie zgodzę się w niektórych razach, jego pojęcia o gminnem władaniu nie trafiają mi do głębi, jednak muszę wyznać, że całkiem nowy a nieznany naszej powszechności przedmiot, poruszony przez niego, zasługuje na uwagę i był opracowany nie źle; że jego odczyty każdego mogły naprowadzić nie na jedną poważną myśl, płodną w następstwa. Jeżeli one ukażą się w druku, o czem nie wątpię, dla naszej powszechności dostanie się coś więcej niż czcze frazesa. Brak wprawy w wykłady z pamięci, zresztą nieliczne grono początkowych słuchaczy, niedowierzających tytułowi, a wzrastające po każdym nowym wykładzie, nie mogło postawić samych odczytów na stopie znakomitości w tym rodzaju, jednakże wykazały samodzielność badacza w autorze i obok tego przyłożyły się wiele do wyrobienia w nim metody samego wykładu.

Co się tyczy wykładów o rewolucjonizmie moskiewskim i jego objawach, to odczyty te nadesłane będą *Gazecie Narodowej*, jeżeli je zechce zamieścić — ja zaś jestem w zanadto bliskich stosunkach z ich autorem, abym swój sąd śmiał publicznie, choćby pod maską anonima, wyrażać. Jeśli się nie mylę, powszechność nasza w podobnym rodzaju nic nie czytała.

Przejdźmy jednakże na owe Cadet. O ile w czytelni młodsza emigracja zajęła się przeważnie społecznemi zadaniami, o ile posiedzenia po odczycie stały się budującemi przez ścieranie się zdań najrozmaitszych przekonań i barw, zatem płodne w następstwa i wykształcające zarówno prelegenta jak i słuchaczy, o tyle na Cadet panuje jakaś strupieszała martwota.

Tam niema już tej swobody, jest silenie się na jakąś powagę. Lecz mistyczne flukty daleko nie zanoszą. Weźmy n. p. odczyt Nabielaka. Wykładał on o dziejowem posłannictwie Polaków na Sybirze. Dobrze. Ale zamiast posłannictwa przytacza Nabielak w pełni zapału jak Januszkiewicz i jeszcze tam ktoś tak dobrze się sprawowali, że aż parę kirgizkich szczepów dobrowolnie się poddało Moskwie. Czy to dziejowe posłannictwo nasze, dla Moskali podbijać kraje. Wypadek ten nie należał do tematu; ale za to Nabielak nie wspomniał o spisku Sierocińskiego, o innych zamachach, jakich Polacy-zesłańcy na Sybirze dokonywali, płacąc swą krwią i pisząc strugami posoki, płynącej z ran podczas pędzenia przez *stroj* (pałki), historję przyszłej rzeczypospolitej Syberyjskiej. N. zapomniał o całej nienawiści Syberyjczyków do rodowitych Moskali, bo ta wynikła w skutek panującego w wygnańcach pragnienia zemsty na absolutyzmie. Za to wynosił prelegent pod niebiosa modlenie się Sołtyka zesłanego, ustępy na wpół mistyczne Kopcia. A na szczycie zrozumienia rzeczy postawił Agatona Gillera, robiąc go z n a k o m i t y m p i s a r z e m, o całe niebo wyżej stojącym od wszystkich, wszystkich zesłanych. Za to, mówiąc nawiasem Giller liczył sobie za obowiązek uderzyć brawo, kończąc głową dziękczynnie i napisać sławny artykuł do *Dziennika Poznańskiego*, wychwalając pod niebiosa pana Nabielaka. Zrobili więc usługę sobie i Polsce, wychwaliwszy się wzajemnie. Dług zapłacony. Podobnież nie mogę pojąć, jak mógł, w todze komitetu naukowej pomocy, duch towianizmu publicznie wygłaszać, że konfederaci Barscy, pędzeni do Moskwy, dla różnych względów przyjmowali „moskiewską wiarę“, lub, że Olizar się nie ożenił mimo największego przywiązania do Sybiraczki i jej do niego, dlatego, że ona była moskiewskiej wiary, a on naszej, katolickiej. W r. 1869 wygłaszać o moskiewskiej wierze, to nawet i towiańczykom wara! Litwa nasza, Ruś ma prawie 8 milionów prawosławnych. Czy i ich komitet naukowy nauczy uważać się za moskiewskiej wiary i za Moskali, i z nimi zabroni Polakom-katolikom wchodzić w związki, by nie pokalali dziejowej myśli? Prawda, więc naukowy poznański woli mieć szkoły katolickie niż polskie. Dzienniki duchowieństwa katolickiego nie uznają polskości nawet u protestantów, „bo oni niemieckiej wiary“ — ale my, co pochodzimy z zabranego kraju — my nie damy wiary ludu naszego nazywać moskiewską, bo pamiętna nam rzeź humańska, walki kozackie i odpadnięcie Zadnieprza. Pamiętamy, że Kijów nigdy nie pozbył się prawa mieć prawosławnego metropolitę — dyzunitę, i że przed rozbiorem było blizko 2 miliony dyzunitów.

Zresztą u Moskali jest ze 150 sekt najróżniejszych, a prawosławie panujący kościół. Dlaczegoż te sekty nie mają być moskiewskie? Dlaczegoż tylko prawosławiu przysługuje nazwa moskiewskiego kościoła, gdy inne narody liczą się do jego wyznawców? — Ale ktoby tam dopytał sensu w mistycyzmie.

(Dok. nast.)

wet dla pana ministra oświaty, dr. Hasnera, logika panów niemieckich profesorów lwowskiego uniwersytetu wydała się niedorzeczną! Jakoś mu to nie mogło trafić do przekonania, iż skoro kraj żąda polskich wykładów na uniwersytecie, to zwinąć trzeba uniwersytet i przenieść go do Salzburga. Takiego kroku nie mógł pan minister brać na swoją odpowiedzialność nawet wobec powolnej ministerstwu większości Rady państwa i wobec mniejszości mu przeciwnej. Jakoś nie podobało się mu, iż wbrew wszelkim statutom uniwersyteckim senat lwowski znosi się poza plecyma ministerstwa oświaty z sławetną Radą miejską Salcburga, i ułożywszy lisa, z dwóch stron atakuje ministerstwo i wprowadza go w kłopoty, rozbudzając apetyt uniwersytecki w niemarzącym o czemś podobnem Salcburgu. Półurzędowy dziennik zamieszcza więc formalną burę dla senatu lwowskiego, iż poważa się podobnie niedorzeczne stawiać żądania, a deputacji sławetnej Rady salcburgskiej minister już otwarcie odpowiada, iż nie w razie zniesienia uuiwersytetu we Lwowie, lecz w razie zaprowadzenia tam wykładów polskich, zamyśla wprawdzie o utworzeniu niemieckiego uniwersytetu w Ołomuncu lub Bernie tj. w trochę większych miastach i krajach jak Salcburg, ale tylko wtedy mogłaby być m o w a o p r o j e k c i e urządzenia w Salcburgu uniwersytetu, gdyby miasto lub kraik ten wszystkie prawie koszta założenia i utrzymania ponosić chciał.

Deputacja jak zwarzona wróciła z Wiednia do Salcburga — a jaką odpowiedź pisemną otrzymał senat lwowski, o tem nio dowiemy się zaraz, bo to się schowa dobrze w aktach. Chyba znowu jaki półurzędowy dziennik wiedeński poda tę odpowiedź, jak podał petycję senatu wraz z potępiającemi ją uwagami.

Ale panowie Niemcy, co tę petycję układali, uchwalali i podali, skompromitowali się wobec kraju tak fatalnie, iż dalsze ich urzędowanie i dalsze pozostanie przy katedrach tutejszego uniwersytetu stało się niepodobnem. Niech-że co prędzej myślą o przeniesieniu się swem do niemieckich prowincji. Profesorowie petycjonujący o pozbawienie uniwersytetu stolicy naszego kraju, jużciż nie mogą być uważani jako szerzyciele światła, jako przewódzcy i przyjaciele młodzieży!

Przegląd polityczny.

Dr. Fischhof wystosował następujący list do wiedeńskiego *Tagblattu*:

Panie redaktorze!

N. fr. Presse w nr. 1910 w artykule pod tytułem: „Federalizm i Węgry“ czyni następujące uwagi:

1. Że najświeższa moja broszura nie wyjaśnia dokładnie stosunku zachodniej Austrji do Węgier.

2. Że projekt mój prawno-polityczny nie poruszając dualizmu, odejmuje Radzie państwa możność pełnienia prawie wszelkiej czynności prawodawczej.

Że pierwsza uwaga jest niesłuszną, poucza rzut oka na stronnice 20, 23, 62 i 177 mojego pisma. Nawet i część czysto formalna onegoż, zajmująca się tylko Radą państwa i sejmami przedlitawskiemi, nie pozostawia zdaje się wątpliwości, że zmiana wzajemnego stosunku obu części państwa nie jest moim zamiarem.

Dla sprostowania drugiej uwagi, pozwól mi pan zacytować te sprawy, któreby nawet w razie przeobrażenia zachodniej części państwa na państwo związkowe, przypadły pod kompetencję Rady państwa. Temi są:

a) Wszelkie sprawy, wypływające z rodzaju i sposobu, tudzież trwania okresu obowiązku służby wojskowej, a w szczególności coroczne przyzwolenie liczby ludności poborowej i postanowienia powszechne ze względu na obowiązek dostarczania podwód, zaopatrzenia i kwater wojskowych.

b) Zbadanie i przyzwolenie na układy handlowe i te ugody państwowe, które na państwie lub częściach jego ciężą, albo obywateli pojedyńczych obowiązują, lub też mają na celu zmianę terytorjalną reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów.

c) Stanowcze orzeczenia o przedłożeniach wspólnego gospodarstwa krajowego krajów, reprezentowanych w Radzie państwa a w szczególności coroczne przyzwolenie wybrać się mających podatków bezpośrednich, i w razie przyjęcia systemu Ameryki północnej także i podatków pośrednich, zbadanie zamknięcia budżetu państwowego i rezultatu czynności finansowych, udzielanie absolutorjów, podjęcie nowych pożyczek państwowych, sprawdzenie istniejących długów państwowych, sprzedaż, zamiana i obciążenie nieruchomego majątku państwowego, ustawodawstwo w sprawach monopolów i regaliów i w ogóle wszystkie finansowe sprawy państwowe.

d) Postanowienia w sprawach pieniężnych, menniczych, i wydawanie banknotów, w sprawach cłowych i handlowych, jakoteż w sprawach telegrafu, poczty, kolejowych, marynarki i publicznych dróg państwowych.

e) Ustawodawstwo co do miar i wag, ochrony nad godłami i wzorami, ustawodawstwo w sprawach kredytu i przywilejów, tudzież orzeczenie co do powszechnych norm ustawodawstwa o bankach i o zarobkowaniu.

f) Ustawodawstwo co do ochrony przeciw epidemiom i zarazie bydlęcej.

g) Ustawodawstwo o prawie obywatelstwa państwowego i przynależności do miejsca urodzenia, policja nad obcokrajowcami i sprawy paszportowe, tudzież konskrypcyjne.

h) Ustawodawstwo co do stosunków wyznaniowych i ochrony własności duchowej.

i) Ustawodawcze postanowienia co do tych wyższych zakładów oświaty, sztuk i nauk, które uznane będą jako zakłady państwowe.

k) Ustawodawstwo handlowe i weksiowe, prawo żeglugi i lennicze, jakoteż ustawodawstwo karne pod względem znieważenia prawa krajowego i przekroczeń ustaw państwowych.

l) Ustawodawstwo zasadniczej organizacji sądów państwowych i państwowych urzędów administracyjnych.

m) Ustawy, które się wydać mają w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw państwowych o powszechnych prawach obywateli państwa, o sądzie państwowym, o mocy ustaw państwowych sądowniczych, rządowych i państwowej władzy wykonawczej.

n) Ustawodawstwo w tych sprawach, które odnoszą się do obowiązków i stosunków wzajemnych, krajów pojedyńczych.

o) Ustawodawstwo tyczące formy traktowania spraw, które w skutek zjednoczenia z krajami do korony węgierskiej należącemi, uznane zostały za wspólne.

Przyjmij Pan, panie redaktorze zapewnienie wysokiego poważania, z jakiem zostaje najżyczliwszy

Dr. Fischhof.

Wiedeń dnia 23. grudnia 1869.

Austrja i Węgry. Do *N. fr. Lloyda* piszą z Dubrownika d. 17.: „Z najpewniejszego źródła dowiadujemy się, że dowódzca warowni Dragala, porucznik Klein, który ma pod sobą jednego podporucznika artylerji i 60 ludzi, przed kilku dniami musiał mocno mieć się na baczności od hercegowińskich band rozbójników. Ci bryganci, po największej części przemytnicy, uwijali się od dawna po Hercegowinie i Sutorynie. Kiedy wojska tureckie [illegible] te okolice, przyłączyli się oni do [illegible] w Krzywoszy i pomagali im w walkach z wojskiem. Dzisiaj są w położeniu rozpaczliwem: do domu nie mogą wrócić, z Grahowa (w Czarnogórze) zostali wydaleni na rozkaz księcia, a więc terroryzują mieszkańców Krywoszy i przeszkadzają ich poddaniu się. Nie z Kotaru, ale wprost z Trzebini, donoszą, że bandy te złupiły nędzne chaty Krywoszan tuż pod Dragalem pod pozorem, że właściciele tych chat dostarczali żywności załodze austrjackiej. Właściwego napadu na warownię jeszcze się nie dopuścili. Ponieważ ci rozbójnicy zapuszczają się aż do Błażewic i Zweczawy i tamże domy spowinowaconych z Krywoszanami mieszkańców, albo łupią, albo w nich się osiedlają, być zatem może, iż wkrótce przyjdzie do krwawych walk między nimi a Krywoszanami. W osadach Krywoszy chodzi już nie o poddanie się albo złożenie broni, ale o zgniecenie rabusiów z Hercegowiny i innych, którzy się z Czarnogóry albo z innych stron ściągnęli tamże.“ — (Według pism wiedeńskich, są tam i Niemcy.)

Sobór. Według *Osservatore Romano*, do kongregacji dla badania i zaopiniowania wniosków, któreby pojedynczy członkowie soboru przedłożyli, mianowani zostali przez papieża następujący: Kardynałowie Patrizi, di Pietro, de Angelis, Corsi, Riario Sforza, Rauscher, Bonnechose, Cullen, Barili, Moreno, Monacola Valetta i Antonelli; patrjarchowie Antjochii i Jerozolimy, arcybiskupi z Tours i Turynu, Walencji, St. Jago de Chili, Baltimore, Sorrento, Tessaloniki, Sardi, Westminster, Mechlinu i biskupi z Paderbornu i Patti.

Biuro stenograficzne składa się z 5 Włochów, 4 Francuzów, 4 Niemców, 5 Anglików i 2 Amerykanów pod kierunkiem Virginio Marchese; są to sami księża; zaprzysięgli zupełną tajemnicę.

Kongregacja ogólna wybrała komisję do spraw dogmatu, do której wchodzą: Arcybiskupi z Saragossy, Cashel, Cambrai, Stridon, Utrecht, Gniezna, Modeny, Mechlinu, Baltimore, Santjago de Chili, Westminster, Edessy, Bostry (w Palestynie), San Francisco, patrjarcha Cylicji, biskupi z Poitiers, Galway, San Pedro de Rio Grande, Regenszpurku, Jaeu, Sitten, Brescji, Trewizo i Paderbornu.

Regulamin soboru, oktrojowany przez papieża dla obrad, w których ma przewodniczyć Duch św., jest następujący:

1) „O trybie życia podczas soboru“. Wezwanie do pobożności, świątobliwości życia i modlitwy.

2) „O prawie i sposobie robienia wniosków“. Tu oświadcza Ojciec św., że chociaż prawo przedstawienia soborowi przedmiotów, o których ma radzić, należy jedynie do papieża, on jednak nietylko życzy sobie, ale nawet wzywa wszystkich ojców soboru, aby ze wszelką swobodą przedstawiali cokolwiek uznają za pożyteczne dla dobra publicznego. Sposób zaś jest następujący: Wniosek na piśmie ma być przedstawiony szczególnej kongregacji, złożonej z kardynałów i ojców soboru, przez Ojca św. wyznaczonej. Wniosek powinien mieć na względzie dobro publiczne chrześciaństwa, a nie pożytek jednej tylko lub kilku dyecezyj. Powinny być wyrażone powody podania wniosku. Nic nie powinien zawierać przeciwnego stałemu rozumieniu kościoła i podaniu. Kongregacja rozpatrzywszy wniosek, podda go pod sąd Ojca św., który ostatecznie zawyroknje, czy ma być przedstawiony na soborze.

3) „O zachowaniu tajemnicy na soborze.“ Ojcowie, urzędnicy, teologowie, kanoniści i wszyscy, pomagający ojcom, są obowiązani nie wyjawiać publicznie, ani komubądź po za gronem soboru, żadnego wyroku, ani żadnego przedmiotu, podanego im do roztrząsania, ani rozpraw i zdań pojedynczych członków. Przytem urzędnicy soborowi, godności biskupiej nie mający, i wszyscy inni, służący przy rozprawach, mają złożyć przysięgę, że w [illegible] nie swój obowiązek pełnić będą i zachowają tajemnicę.

4) „O porządku zasiadania i nie przesądzania praw niczyich.“ Na pierwszem miejscu zasiadać mają kardynałowie, biskupi, kapłani i djakoni. Potem patrjarchowie, następnie prymasowie, według porządku wyniesienia na godność prymasów, na ten raz tylko, bez nadania im przez to żadnych nowych praw. Potem arcybiskupi, potem biskupi również według porządku promocji. Dalej opaci *nullius Dioecesis*, opaci jeneralni i inni jenerałowie zakonów, w których są uroczyste śluby, choćby nosili nazwę wikarjuszów jeneralnych. Przez to jednak niczyim prawom ujmy się nie czyni i nikomu nowego prawa się nie nadaje.

5) „O sędziach wymówek i zażaleń“. Sobór tajnem głosowaniem ma wybrać ze swego grona pięciu Ojców do rozpatrywania powodów, wymawiających się od przyjazdu prałatów, lub żądających opuścić sobór, i do przedstawienia sprawozdania na kongregacji ogólnej, a drugich pięciu na sędziów zażaleń i sporów. Gdyby sami zgodnie załatwić takowych nie mogli, przedstawią je kongregacji ogólnej.

6) „O urzędnikach soborowych“. Mianowani są: 1) Jeneralnymi kustoszami soboru: książęta Colonna i Orsini. 2) Sekretarzem ks. biskup Fessler, podsekretarzem mgr. Jacobini, pomocnikami Santori i Jacobini. 3) Notarjuszami Pacifici, Colombo, Simeoni, Pericoli i Bartolini protonotarjusze; ich pomocnikami Pallottini i Santi. 4) Skrutatorami monsignorowie Serafini, Nardi, Pellegrini, Dialti, Cristofori, Montani, Falloux du Coudray i Mina. Dwie pary skrutatorów mają zbierać głosy po jednej stronie sali, a dwie po drugiej. Każda para skrutatorów będzie miała w pośrodku jednego notarjusza. 5) Promotorami soboru, adwokatowie De Dominicis, Tosti i Kalli. 6) Mistrzami ceremonii mgr Ferrari prefekt, Mastinucci, Balestra, Ricci, Romagnoli, Rinaldi-Bucci, Cataldi, Tortoli, Accoramboni, Sinistri, Riggi, Gattoni, Baccinetti, Togni, Massi. 7) Wyznaczającymi miejsca Folchi, Naseili, Stonor, Bastide, Pallotti, Perilli, Gallot, Regnani, Vorsak, Silvestri szambelanowie.

7) „O ogólnych zgromadzeniach Ojców.“ Na zgromadzeniach Ojców, poprzedzających sesje publiczne, zasiadać będą w imieniu Ojca św. pięciu kardynałów Reisach, de Luca, Bizzarri, Bilio i Capalti. Ci prezesowie starać się będą, aby rozpoczynano rozprawy od przedmiotów, należących do wiary, a potem będą mogli rozdzielić konsultacje na przedmioty wiary lub dyscypliny, jeśli uznają za stosowne. Ponieważ zaś podczas prac przygotowawczych wiele przedmiotów już jest opracowanych, takowe p r o j e k t a wyroków i kanonów będą poddane pod rozbiór i sąd Ojców na ogólnem zgromadzeniu. Na kilka zatem dni przed każdą kongregacją ogólną drukowane projekta, o których toczyć się mają rozprawy, rozesłane będą wszystkim Ojcom do pilnego rozważenia. Jeśli który z Ojców zechce mówić o podanym projekcie, powinien w przeddzień zgromadzenia oznajmić swój zamiar. Gdy ci skończą zapowiedziane mowy, inni na swe żądanie będą mogli mówić według porządku godności. Jeśli wniosek nie spotka żadnych trudności lub bardzo małe i łatwe do załatwienia, natychmiast postanowi się formuła wyroku po zebraniu głosów. Jeśliby zaś było rozdwojenie zdań i trudna była zgoda, odeszle się przedmiot sporny do jednej z czterech kongregacyj czyli deputacyj specjalnych, z których jedna będzie roztrząsać przedmioty wiary, druga dyscypliny kościelnej, trzecia zakonów, czwarta obrządków wschodnich. Każda składać się będzie z 24 ojców sekretnem głosowaniem wybranych pod przewodnictwem jednego z kardynałów, wyznaczonych przez Ojca św., który przybierze do pomocy jednego lub kilku doradców lub sekretarza. Sprawozdanie kongregacji będzie potem drukowane i rozdane ojcom, aby na następnem zgromadzeniu ogólnem przystąpić do ułożenia wyroku.

8) „O posiedzeniach publicznych“. Na nich głośno odczytane będą przygotowane wyroki, naprzód kanony o wierze, potem dekreta o dyscyplinie. Potem ojcowie dadzą swe zdanie i zbiorą się głosy. Nieobecni nie mogą przysyłać głosów na piśmie. Nakoniec Ojciec św. ogłosi wyrok, jak to już było opisane.

9) „O nieopuszczaniu soboru“. Wszystkim oj-

Miscelanea.

7.

Minęły przecież święta, przeżyliśmy szczęśliwie najniezdrowsze miesiące listopad i grudzień, wytrzymaliśmy s z c z u p a k i mężów z Szerokiej ulicy, strawiliśmy liny i okonie, i jesteśmy w połowie zimy, stając przed wrotami Nowego roku, karnawału, balów w ciasnej sali na strzelnicy, i w połowie drogi do banku zastawniczego, do którego jak wiadomo, w karnawał dążą liczne zastępy publiczności miejskiej.

W święta nudno było, do niewytrzymania! Deszcz padał w wilię, Boże narodzenie kaprysiło. Św. Szczepan nawet owsa nam szczędził— słowem było źle i kwita.

Szczęśliwi jeszcze małżonkowie, których serca się radują, gdy w wilię małe dzieciaki zakradają się do strucli, aby co największe rodzynki ułowić. Szczęśliwi panowie rajchsraci, odpoczywający na łonie rodziny i będący tarczą, do której wszystkie świąteczne zmierzają komplementa! Ale my starzy kawalerowie, zamknięci pomiędzy czterema ścianami i śledzący dymki palącego się sygara — my strasznie wyglądamy idylicznie! Święta wprowadzają nas w pewien rodzaj melancholii i zadumy — Ażeby się więc z desperacji nie powiesić, bierzemy c i c h o s t ę p y (kalosze, według terminologii jednego z krakowskich uczonych) i udajemy się na wędrówkę między ludzi, którzy mają rodzinę.

I ja więc poszedłem do znajomych łamać się opłatkami.

O! te opłatki, o! te powinszowania! Bodajto jeszcze życzyć jak za dawnych czasów „zdrowia, szczęścia, fortuny — a po śmierci w niebie korony“ — toby człowiek się nie bardzo sforsował, ale tutaj ruszaj konceptem, coby powiedzieć panu rajchsratowi, a pani rajchratowej, a pannie rajchsratównie .... rady sobie dać nie można. Powiedz rajchsratowi, że życzysz mu aby został ministrem — urazi się, powiedz pani — żeby pan Bóg pobłogosławił! — urazi się. Powiedz wreszcie pannie, żeby męża dostała — to także się urazi. A przecież te wszystkie życzenia takie naturalne... Ba! ale teraz naturalność nie popłaca, teraz prawdą żyć nie można.

Dwie rzeczy prześladowały mnie przez święta: krizys ministerjalna i karnawał. Mówisz ze starszymi, bądź pewny, że krizys wyjdzie na stół. Zwracasz się do młodych, prawią ci o karnawale, a tutaj niestety biedny kronikarz ani ministrem nie zostanie, ani w karnawale tańczyć nie będzie. Kwaśne winogrona! Z jednej strony plama kronikarza na sukni, zagradzająca drogi do wysokich urzędów (bo rozum by przecież był! — oczywiście) z drugiej nogi niekoniecznie tęgie.

— Co tam słychać w Wiedniu? pytałem się jednego delegata.

— A z której beczki?

— Z politycznej, tylko nie z tej, z której nalewają dla wszystkich wiadomości; ale z beczki co stoi za kulisami.

— Kiedy to panie teraz gazety daleko więcej wiedzą co się dzieje, aniżeli ci nawet, którzy wpływają na bieg rzeczy!

— No to powiedz mi pan przynajmniej jak wyglądają panowie ministrowie? — czy zdrowo, czerstwo? Czy panu Giskrze nie przybyło siwych włosów przez czas, jak się kłopoce przedlitawskiemi sprawami.

— Zdrowi — wyglądają dobrze. Giskra zrobił się teraz taki elegancki aż miło, wyraźnie kroi na prezydenta ministrów. Herbst nawet już nie tak bardzo po profesorsku wygląda jak dawniej, a poczciwemu Brestlowi po sprawie dalmackiej tylko się wąsy trochę bardziej najeżyły aniżeli dawniej. Z Bekiem tylko bieda, ma jakiś błąd sercowy, zdaje się że nim długo cieszyć się nie będziemy; na jego miejsce ma przyjść Lionaj. Będąc Bekem nigdybym nie miał sercowej choroby, bo to pałac ogromny, życie spokojne, siedzi sobie na posadzie jak u Pana Boga za piecem. Najwygodniejsza posada, ze wszystkich posad ministrów w Europie. Każdy ma swego A n d r a s s e g o co go gryzie, każdy ma jakieś kłopoty z Radą państwa: minister wspólnych finansów w Austrji nic o tem wszystkiem nie wie. Brestel mu przedłoży rachunki z Przedlitawii, Lyonaj z Translitawii, on każe je zesumować i ma spokój. Wierzycielom wypłaci procenta, a jeżeli niema czem płacić, to wina nie na niego spada, on ruszy ramionami, wskaże na dwóch małych ministrów finansów — powie: *Die Herren haben nicht gegeben* i kwita. Że pan Beke jest najszczęśliwszym człowiekiem w Austrji, to jeszcze dodać trzeba, iż miał dostać już na wiosnę znów jednę z najprzyjemniejszych i najrentowniejszych ambasad austrjackich, ambasadę w Konstantynopolu. Wpływy, znaczenie, dukaty, (a nie banknoty), tytoń doskonały, perskie dywany, niewolnice — *mein Liebchen was willst du noch mehr?* Rzeczywiście więc szkoda byłoby pana Bekego, kto wie czy jego następca będzie tak szczęśliwy? A przecież przekonanie, że jeden człowiek pod słońcem jest szczęśliwy — przecież takie przekonanie coś warte!

— No — powiedz pan tam jeszcze co więcej o Wiedniu.

— Cóż wam więcej powiem — polityki mam już po uszy; o czem innem opowiadałbym, tylko się boję, żeby się moja żona nie gniewała. O bo ten Wiedeniek to filut wielki, choruje na Paryż, ale nie dorównał mu, Wiedeń, ma tylko złe strony Paryża, dobre jednak zostały we Francji.

— Daj pan spokój, schodzisz pan na ogólniki, widać, że przy opłatku o takich rzeczach nie idzie.

Już nam się rozmowa urwała, ale szczęściem dwónastoletnia córeczka delegata przybiegła z całym kramem drobiazgów.

— Widzisz pan, ile mi to papa różnych rzeczy naprzywoził z Wiednia; to jest szalik turecki, żeby mnie gardło nie bolało, tutaj kołnierzyki z kryzą *a la* Marja Stuart.

— A to co? jakżeż malutkiej panience będzie w kryzach wielkich?

— Bardzo dobrze — bardzo dobrze — w teatrze często widuję, że jedna panienka — już dorosła — ma takie kryzy; to mi się bardzo podobało, napisałam więc do papy i przywiózł mi.

Dobrze to jeszcze kiedy panny same zaczynają mówić; dorosłe czekają już żeby im pierwej nagadać komplementów.

Niestety i na to byłem skazany podczas stacyj świątecznego męczeństwa. We Lwowie stereotypowem zapytaniem panny w zimie jest: „ile razy już pani tańczyła?“ — Nie wiedzieć właściwie, kto jest tutaj winnym, czy panny, że z niemi niema o czem rozmawiać, czy panowie, że nie wiedzą o co się zapytać. Z grzeczności chcemy tę kwestję rozstrzygnąć na korzyść dam, chociaż — chociaż..... Miejmy nadzieję, są wykłady w ratuszu, jest ksiądz Krechowiecki rozprawiający ze szczególnem zamiłowaniem o materjalnych stronach życia kobiecego.

We Lwowie dużo teraz mowy o wychowaniu kobiecem, wiele reklamy i blagi pod tym względem — a jeden z nauczycieli, który uczy niemal wszędzie gdzie się tylko panny uczą, mówił mi, że jeszcze najlepiej idzie, zgadnijcie gdzie? u Sakramentek.

Lecz dość o pedagogii, mógłby nas kto posądzić, że chcemy kompetować o krzesto w radzie szkolnej i robić panu Schmittowi konkurencję. Nie! bynajmniej. Kronikarz prędzej odważyłby się zostać ministrem w Przedlitawii, komendantem orłów lwowskich a nawet podróżnikiem *a la* pan Osiecki aniżeli radcą szkolnym.

Zacznijmy więc o innej rzeczy, nie chcąc zawadzać o radców szkolnych i o inne drażliwe materje.

Kto czytuje kroniki lwowskich gazet mógł zauważać, że co tydzień, co miesiąc jest ktoś kto ponosi koszta dowcipu wszystkich kronikarzy, kto jest bohaterem dnia w feilletonach. Historja tych sławnych nazwisk w kronikach gazet lwowskich byłaby ciekawą historją, nie powiem dowcipu lwowskiego, ale lwowskich ułomności. Na czele stałaby zapewne sławetna rada miejska ze swą żółwią maszynerją, która do poruszenia się potrzebuje siły wszystkich koni, znajdujących się we Lwowie, i mimo to się nie rusza. Owa rada miejska co rok cały potrzebuje na rozszerzenie mostu na Pełtwi, pięć lat albo więcej na zmianę nazwisk kilkudziesięciu ulic, owa rada miejska co przez trzy prawie kwartały nie zdołała się zdecydować na wypłatę lichej pensyjki wdowie po swym burmistrzu, którego lubiła, owa rada od której uciekają jak od zapowietrzonej wszystkie Baubanki i inne pożyteczne instytucje, aby tylko nie wejść z nią w styczność — o! tej radzie — należy się różczka pierwszeństwa kronikarskiej wdzięczności! Ona jest nieocenionym skarbem, Kalifornią dla feilletonistów, i rzeczywiście gdyby kiedy się poprawiła, gdyby jaśniejszą potrafiła zabłysnąć myślą, wszyscy kronikarze lwowscy grubą w ten dzień przywdzialiby żałobę. Mamy jednak nadzieję, że się to tak prędko nie stanie, i że jeszcze na długi czas będzie ona dla nas nader cennym materjałem.

Żyj więc zdrowo, kochana rado, i niech ci się dobrze powodzi.

com nakazuje się pod karami kanonicznemi, aby przed końcem soboru nie odjeżdżali bez upoważnienia.

10) „Indult apostolski o nierezydencji będących na soborze". Wszyscy obecni z obowiązku na soborze mogą zatrzymać dochody beneficjów i dystrybucje, prócz tych, które między obecnych się rozdają. Taka jest treść bulli.

Kronika.

— **Rada szkolna krajowa** mianowała p. Aleksandra Borkowskiego nauczycielem gimnazjum w Brzeżanach; profesora gimnazjum akademickiego we Lwowie, p. Klemensa Merunowicza, przeniosła do gimnazjum w Nowym Sączu, a w jego miejsce przeznaczyła zastępcę nauczyciela w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, p. Piotra Dutkiewicza; zatwierdziła nauczycielem gimnazjum w Przemyślu p. Klemensa Sienkiewicza z tytułem profesora, a p. Jana Langa na posadzie nauczyciela niższej szkoły realnej w Tarnopolu; zamianowała Rada szkolna księdza Piotra Przyborowskiego katechetą w szkole głównej i niższej realnej w Bochni, ks. Jana Niemiłowicza, bazylianina, zastępcą szkoły głównej w Drohobyczu, ks. Klemensa Radwańskiego, katechetą dyrygującym szkołą żeńską w klasztorze w Staniątkach. Rada zamianowała p. Euzebiusza Szajdzickiego zastępcą nauczyciela w gimnazjum w Stanisławowie, Pawła Rozkosza w gimnazjum w Przemyślu, p. Jana Kobaka w gimnazjum w Kołomyi; przeniosła zastępcę Klemensa Hankiewicza z gimnazjum w Brzeżanach do Stanisławowa i uwolniła zastępcę w temże gimnazjum Aleksego Zaklińskiego.

Na przedstawienie Rady miejskiej w Drohobyczu, Rada szkolna krajowa mianowała prof. Mateusza Kurowskiego, dyrektorem gimnazjum realnego tamże.

— **Blankiety konskrypcyjne** rozesłano już po domach. I jakie było zdziwienie nasze, gdy zobaczyliśmy, iż niema zupełnie rubryki narodowości, lecz tylko religii i obrządku. Blankiety te drukowano w Wiedniu i układano je w ministerstwie. Cel opuszczenia rubryki narodowości nie może być inny, jak tylko, ażeby z nowego spisu ludności nie można się było dowiedzieć, ile jest Niemców w Przedlitawii, a ile ludności narodowości innej. W Galicji zaś już wszyscy obrządku greckiego policzeni będą do ruskiej narodowości. Nasi delegaci powinni rzecz tę w interpelacji poruszyć w Radzie państwa. W tak centralistyczny sposób nie odbywano jeszcze nigdy konskrypcji w Austrji. Zawsze była rubryka narodowości.

Oprócz tego ministerstwo samo, tak przeciwne moskiewskiej propagandzie w Galicji, kazało wydrukować wszystkie blankiety dla Galicji w polskim i moskiewskim języku, a nie w polskim i ruskim.

— **Wypadki miejscowe**. W nocy z d. 23. na 24. b. m. dwaj robotnicy, pobili się na ulicy Szerokiej żydowskiej, przyczem jeden zranił drugiego nożem w lewy bok i w szyję. Winowajcę uwięziono a zranionego odstawiono do szpitalu. — Dnia 24. b. m. Leiser Meth, 50 lat liczący, obłąkany, chciał się obwiesić w ogrodzie Jezuickim, lecz go ujęto i odwieziono do domu obłąkanych.

— Podczas świąt skradziono złotnikowi w domu p. Sigmo w rynku wystawę. Część przedmiotów znaleziono w sieni kamienicznej, szkoda jednak zawsze dość znaczna.

— Dnia 26. b. m. o godzinie 10. wieczorem skoczył z trzeciego piętra jednej z kamienic południowej pierzei rynku urzędnik bankowy z Sambora, Jakób Wolisz, izraelita, cierpiący obłąkanie i zabił się na bruku. Był to zięć znanego nauczyciela izraelickiego, pana Michała Wolfa.

— Tej samej nocy włamali się niedoszukani dotąd złodzieje do piwnicy jednego z bardzo licznych szynków przy ulicy Żółkiewskiej, zabrali z sobą po beczułce wódki i miodu, z reszty zaś beczułek wypuścili napoje, tak, że biedny gospodarz zastał na drugi dzień formalny staw w swojej piwnicy, z wódek, miodu i wina.

— **Portrety Kazimierza Wielkiego i Zygmunta Augusta** rysunku Tytusa Maleszewskiego, wykonane bardzo starannie w jednym z najznakomitszych zakładów litograficznych w Paryżu, nadeszły już do Lwowa, a mianowicie do magazynu p. Szwarca, gdzie je oglądać można na wystawie.

— **Trybunał państwowy** zbierać się będzie w roku 1870 regularnie co trzy miesiące, a mianowicie: d. 24. stycznia, 25. kwietnia, 25. lipca i 24. października.

— **Zgubiła jakaś pani** przy otwieraniu pakietu w celu opłaty akcyzy, w urzędzie pocztowym list od córki z pieniądzmi, a właściwie wyjmując reszty z pakietu nie spostrzegła, że list z pakietu jej wypadł. Nadstrażnik w biurze dochodów akcyzowych, Hodoleński, złożył list z pieniądzmi w urzędzie policyjnym, gdzie sobie ta pani zgubę swą odebrać może.

— **Kolej Przemysko-łupkowska**. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję cesarską dla koncesji na założenie i używanie kolei żelaznej z Przemyśla przez Chyrów, Lisko, Zagórz i Szczawne do granicy galicyjsko-węgierskiej pod Łupkowem dla połączenia z siecią kolei żelaznych węgierskich, udzielonej spółce pp. Adama hr. Potockiego, Wincentego Kirchmajera, Zygmunta Kozłowskiego, Maurycego Kraińskiego, Augusta ks. Sułkowskiego, Leonarda Truskolawskiego, Józefa Tyszkowskiego, Aladara hr. Andrassego, Kolomana hr. Forgacha, Jana hr. Frölicha, Filipa Harkanyi, Gabrjela Sonay, Antoniego Sztaray i Józefa Grüll.

(*J. K.*) **Jako curiosum** rzadkie w swoim rodzaju podajemy poniżej, przetłumaczony z wychodzącego pod patronatem Katkowa w mieście Tomsku na Syberji dziennika, artykuł pod nazwą *Nowiny ze dworu*:

„Najjaśniejszy Pan raczył wczoraj wstać o godzinie 7ej zrana, a raczywszy zjeść śniadanie, raczył wyjechać na polowanie na niedźwiedzie. Jedno z tych zwierząt jakby natchnione umyślnie instynktem, zapewne od samego Boga, w celu zabawienia i rozerwania umysłu Ojca świętej naszej Rosji, wyszło na strzał przed stanowisko, na którem Najj. Pan znajdować się raczył. Niedźwiedź olśniony widokiem władcy kroci milionów ubóstwiających go istot, zatrzymał się zadumany, i jak otaczający wówczas najświętszą osobę naszego cara, świadkowie utrzymują, można było wyczytać w srogim zwykle wzroku drapieżnego tego zwierza, wyraz błogiego zdziwienia, pochodzącego z wiernopoddańczego uczucia, wyraz, że tak powinny najpoddańszego błagania o szczęście: być zabitym z rąk najmiłościwiej panującego nam monarchy, który też i strzelił i ubić go łaskawie raczył na miejscu.

„Najjaśniejszy Pan jednak wracając z polowania, raczył z przeziębienia uczuć ból w żołądku, po zażyciu zaś stosownego lekarstwa, ulgę sobie zrobić łaskawie dozwolić raczył, a następnie przed położeniem się do łóżka, raczył nawet odmówić krótką modlitwę do Pana Boga. Nazajutrz zaś z rana raczył Najjaśniejszy Pan, czuć się zupełnie zdrowym."

— **Posiedzenie członków centralnego Towarzystwa stenografów**, celem ostatecznego ułożenia nowego programu czynności naukowych i ćwiczeń praktycznych na następny perjod od stycznia do maja 1870, odbędzie się w środę dnia 29. grudnia 1869 o godzinie 6. wieczorem w lokalnościach c. k. II. akadem. gymnazjum na szkarpach.

— **Z radością prostujemy** wiadomość wczoraj przez nas podaną o śmierci w dzień wilii pana Franciszka Wolańskiego. Szanowny starzec bowiem był wprawdzie w dzień ten śmiertelnie chorym, przebył jednak krizys i ma się dziś już lepiej. Błąd ten nasz zawdzięczamy osobie, która powinna była mieć dokładniejsze wiadomości o chorym. Powiadają, że kto umrze w pogłosce, żyć będzie jeszcze długo i szczęśliwie: daj więc Boże! by i nasza wiadomość wczorajsza miała taki skutek.

— **Odbieramy list następujący**: Panie Redaktorze! W Feljetonie *Gazety Narodowej* z dnia 25. b. m. wyczytałem wzmiankę, jakoby mój pełnomocnik ofiarował się złożyć redakcji 1000 złr. w. a. pozostawiając jej wolność rozporządzenia tą sumą na cele dobroczynne, byleby tylko nie zrobiła żadnych uwag nad moim listem.

Otóż oświadczyć muszę, że nikogo do zrobienia mojem imieniem takiej lub innej tego rodzaju propozycji nie upoważniłem, że o zamiarze redakcji zakonkomitowania mego listu uwagami nie wiedziałem i w Brodach przebywając wiedzieć nie mogłem, a o treści tych uwag powziąłem wiadomość dopiero z numeru *Gazety Narodowej*, w ktorym były umieszczone.

Wzmiankę powyższą muszę więc z całą stanowczością odeprzeć.

Z winnym szacunkiem *Natan Kalir*.

Kategorycznie odpowiadamy, że osoba, której pan N. Kalir czy ktoś w jego imieniu powierzył sprawę umieszczenia listu pana N. Kalira ofiarowała 1000 złr. na cel dobroczynny, jeśli redakcja żadnej odpowiedzi z Brodów naten list w *Gazecie* nie umieści, i od siebie żadnych uwag czynić nie będzie. O pierwszym warunku mógłby wiedzieć p. N. Kalir, a drugi być może, że pełnomocnik sam dodał, dowiedziawszy się o treści uwag. Zresztą między oświadczeniem redakcji, iż list umieści z uwagami tej a tej treści a ofiarowaniem 1000 zł. minęło 24 godzin, a był to czas do stateczny ażeby się porozumieć między Brodami a Lwowem, osobliwie iż istnieje telegraf i kolej. Zresztą p. Kalir niech się rozprawi z tym, któremu powierzył swój ieteres, jeżeli istotnie nic nie wie o uczynionej w jego imieniu propozycji. O uczynieniu propozycji zaś możemy świadkami rzecz stwierdzić p. r.

— **Sprostowanie**. W kronice wczorajszej wydrukowano mylnie „Gmina Osieki" zamiast „Ocieka".

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powołaniem się na tujejszy okólnik z dnia 9. października b. r. l. 905 zawiadamia się szanowną Radę oddziału, iż: **pierwsze walne zgromadzenie** Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie w myśl §. 27. nowego statutu dnia 7. i następnych dni lutego 1870 r. we Lwowie.

Według postanowień §. 24. tegoż statutu składa się Rada ogólna Towarzystwa z delegatów, wysłanych przez oddziały na to zgromadzenie.

Wzywa się przeto uprzejmie szanowne oddziały do wyboru delegatów, a to w myśl następujących postanowień §. 17.:

„Na 30. członków przypada jeden delegat.

„Oddział liczący mniej niż 30 członków wysyła jednego delegata.

„Jeżeli liczba członków przewyższa liczbę 30, lub liczbę podzielną przez 30, natenczas tylko za przewyżkę wynoszącą przynajmniej 15 członków, oddział wysyła jeszcze jednego delegata."

Zgromadzeniu temu przedłożone będą następujące sprawy:

1. Sprawozdanie komitetu z jego czynności.
2. Sprawozdanie dyrekcji dublańskiej.
3. Bilans przychodu i rozchodu zarządu centralnego z roku ubiegłego.
4. Budżet zarządu centralnego na rok przyszły.
5. Wybór nowego prezesa, wiceprezesa i 12 członków komitetu; — komitet bowiem, który pod odmiennemi warunkami zaszczycony został zaufaniem współobywateli, widzi się spowodowanym złożyć mandat przed określonym ustawami terminem, aby tym sposobem umożliwić Towarzystwu, a względnie szanownym oddziałom złożenie przewodnictwa i komitetu w sposób nowym wymaganiom odpowiedni.

Nareszcie (w miarę możności):

6. Regulamin czynności Rady.
7. Regulamin dla komitetu.

Gdy jednak §§. 24. i 26. dozwalają obecności wszystkich członków Towarzystwa na zgromadzeniu Rady ogólnej, w części z głosem doradczym, w części zaś z głosem stanowczym, przeto raczy szanowna Rada zaprosić wszystkich chętnych członków do przybycia na toż zgromadzenie, ile że prócz wymienionych powyżej spraw będą prawdopodobnie i inne wniesione dla kraju i Towarzystwa nader ważne, w których (jako nieobjętych specyfikacją §. 26.) przysłużać będzie wszystkim członkom głos stanowczy.

Miejsce zebrania, jakoteż program szczegółowy, ogłoszone będą później.

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 18. grudnia 1869.

Zastępca prezesa: *Henryk Strzelecki.*
Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Ogłoszenie. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego potrzebuje zakupić z funduszów przez ministerstwo rolnictwa, na podniesienie chowu bydła udzielonych, znaczna ilość buhajów rasy poprawnej; wzywa przeto niniejszem pp. hodowców bydła, którzy buhaje jedno lub dwuletnie rasy poprawnej posiadają, i takowe sprzedać sobie życzą, ażeby o tem komitet Towarzystwa gospodarskiego najdalej do końca stycznia 1870 zawiadomić zechcieli, z wymienieniem ilości sztuk, tudzież rasy, ceny i wieku każdej sztuki.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodar.-galicyjskiego.
Lwów dnia 22. grudnia 1869.

Zastępca prezesa: *Henryk Strzelecki.*
Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Wiedeń 24. grudnia. Handel zbożowy w kraju jak i za granicą znacznie przytłumiony; — przyczyny tego usposobienia nie dadzą się na razie usunąć. Zmniejszony wywóz za granicę oddziaływa znacznie na ustalenie cen i tak w Peszcie na głównym artykule, tj. pszenicy ceny spadły 15 do 25 c. na mierzycy. Pszenica preszburgska loco 87—88 funt. 5.25, dto z Marosz 5.05, dto loco Raaba 5.35. Żyto słowackie loco Floridsdorf 81—82 f. 3.80. Jęczmień odenburgski loco Wiedeń 72 f. 3.20, słowacki loco 72 f. 3.40. Hanna loco 73 f. 3.65—3.70. Owies węgierski loco Wiedeń 45 f. 1.98 dtto 47 f. 2.05.

Spirytus. W ciągu tygodnia nadeszły znaczne transporta z Galici i Czech, trafiwszy na rezerwowe usposobienie kupców, wskutek czego ceny zaczęły szybko spadać tak, że ofiarują dziś 45 1/2 za stopień, na styczeń 44 c.

Wrocław dnia 24. grudnia. Dowóz i pokup z drugiej ręki dziś dostępny, usposobienie w ogóle spokojne. Pszenica biała 85 f. 64—80 sgr., żółta 85 f. 63—73 sgr., żyto 84 f. 47—52 sgr., najprzedniejsze 54 sgr., jęczmień żółty, jasny 74 f. 40—44 sgr., biały 74 f. 46—48 sgr., owies 50 f. —32 sgr., koniczyna czerwona 13—16 tal. za cetnar, biała dowóz szczupły; płacą za cetnar 15—25 tal., szwedzką 20—25 tal. Tymotka 6—7 1/2 tal. Olej rzepakowy na grudzień 12 1/6 tal. za cetnar. Spirytus za 8.000 Tr. 14 1/12 tal.

Szczecin dnia 24. grudnia. Pszenica loco 56—60 1/4 tal. za 2125 f., żyto za 2000 f. 44 3/4 tal. Olej rzepakowy 12 1/4 tal. Spirytus na grudzień 14 11/12.

Ostatnie wiadomości.

O przesileniu ministerjalnem z Wiednia niema żadnej wiadomości. Dzienniki czeskie podają jedynie, że pan Beust zbliżył się nieco do większości ministrów — i pośredniczy. W ogóle pan Beust ma obecnie najwięcej wpływu mieć u korony.

Z Wiednia otrzymaliśmy obszerniejszą korespondencję o zawiązaniu się tam pod egidą *N. fr. Presse* „Stowarzyszenia w obronie interesów niemieckich". Jestto wyskok centralizmu niemieckiego. Niemcy centraliści rzucili rękawicę wszystkim nie-niemieckim ludom w Austrji. A te niezawodnie ją podniosą. Podobnie jak przeciw Czechom i Słowieńcom Stowarzyszenie to wypowiada, iż będzie walczyć przeciw Polakom, z powodu, iż Polacy agitować mają za połączeniem Szlązka z Galicją. Potrzeba było takiego straszaka wymyśleć Niemcom, aby zakryć prawdziwy swój cel wobec Polaków. Jutro podamy całą korespondencję.

La Patrie dowiaduje się z Wiednia, że niedoszły do skutku zjazd cesarza Franciszka Józefa z Wiktorem Emanuelem, nastąpi w połowie stycznia w Ankonie. Wtedy cesarz pojedzie bowiem do Tryestu i ztamtąd uda się do Ankony na spotkanie małżonki swojej, wracającej z Rzymu. Następnie król włoski przybędzie do Wiednia w odwiedziny na dwór cesarski.

O spisku odeskim podaje *Kraj* bliższe wiadomości z listu pod d. 18. grudnia: Akademicy Papisz i Jeremiszczew są głównie obwinionymi o godzenie na życie cara.

Zepsucie drogi żelaznej już nawet mieli uskutecznić spiskowi, lecz silny nadzór policyjny na całej linii, którą miał car przejeżdżać, dostrzegł to uszkodzenie i dopełniono natychmiastową naprawę. Policja nawet nie domyślała się wcale, że wyjęte szyny miały związek z tak niebezpiecznym spiskiem. Przypisano ten występek okolicznym wieśniakom, którzy chciwi żelaza nieraz pozwalają sobie robić takie psoty zarządowi drogi żelaznej, a najściślejszy nadzór nie jest w stanie zapobiedz tym nadużyciom, pociągającym za sobą częste wypadki na drodze żelaznej bałtsko-odeskiej.

Jakim sposobem władza dopiero dziś dowiedziała się, że dni cara podczas tej owacyjnej podróży były policzone, nikt tu o tem nic stanowczego powiedzieć nie może.

Aresztowani są sami Moskale. Znaleziono przy nich mnóstwo książek, broszur i odezw zagranicznej prasy moskiewskiej. Moskale bardzo się łzawią, że do spisku nie należał żaden z Polaków, mimo, że żywioł polski w tutejszym uniwersytecie jest dość licznie reprezentowanym.

Pester Lloyd dowiaduje się z Warszawy, że cenzura moskiewska zakazała wydania kalendarza adresowego Warszawy, odmówiła też prośbie literatów tamtejszych o pozwolenie ogłoszenia zbioru tradycyjnych i archiwarycznych wiadomości o Warszawie.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż d. 27. grudnia. Ciało prawodawcze skończyło weryfikację wyborów, sesja nadzwyczajna zatem skończona. Jutro zaczyna się sesja zwyczajna. Pogłosce o 75 aresztowaniach w armii paryzkiej, zaprzeczają. Usiłowano szerzyć między wojskiem propagandę anarchistyczną, ale nadaremnie.

Wiedeń d. 28. grudnia. (Z giełdy, godzina 11. m. 10. Akcje banku anglo-austr. 289.75, akcje kredytowe 260.60, Lombardy 258.80. Usposobienie dobre.

Z Izby handlowej i przemysłowej
Cennik
we Lwowie dnia 27. grudnia

bez kuponu bieżącego

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	242	00	243	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	202	00	203	00
Banku hyp. g. z wpł. 4%	96	75	97	50
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	75	00	80	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	87	75	87	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	50	78	25
Banku hypot. galic. 6%	88	40	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	00	73	60
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	81
Dukat cesarski	5	77	5	84
Napoleondor	9	82	9	92
Półimperjał rosyjski	9	97	10	20
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	51 1/2	1	52 3/4
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	88 1/4	1	84 1/2
Srebro	122	50	124	00

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	40	8	50
Żyto	160	4	40	4	50
Para: Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	80	5	00
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	40	4	50
Hreczka	140	4	30	4	60
Koniczyna	180	45	00	47	00
Rzepak	150	13	50	13	75
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	5	25	5	50
Łój	100	32	50	83	00
Potaż	100	14	50	15	00
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 27. grudnia.

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	60	20
Renta w srebrze	70	70
Losy z roku 1860	98	40
Akcje Banku nar.	735	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	260	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	70
Dukat cesarski sztuka	5	82 1/2
Srebro za 100 złr. w. a.	121	25

Kursa z dnia 27. grudnia 1869,

godz. 2. min 10. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 77.75. Akcje banku anglo-austr. 286.75. Anglo węg. 85.50. Akcje Karola Ludwika 242.75. Kolej siedmiogrodzka 168. —. Kolej południowa 258.75. Kolej alföldzka 172.75. Kolej państwowa 405.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 201.75. Kolej węg. półn.-wsch. 162.25. Kolej północna 214.75. Kolej Rudolfa 165.—. Kolej węg. wschodnia 91.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.70. Losy 1864 r. 118.25. Kolej Nadcisańska 247.50. Usposobienie stałe.

godz. 6. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka —.—. Akcje kredytowe 261.40. Akcje banku anglo-austrjackiego 290.30. Bank obrotowy 116.—. Akcje Karola Ludwika 242.75. Kolej poludniowa 259.90. Franko-austr. 98.—. Akcje banku bud. 53.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku handlowego 81.—. Kolej Elżbiety 192.—. Losy 1860 r. 98.50. Napoleondor 9.87. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 72.75. Lombardy 528.—. Amerykańskie obligi 97 5/8.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74 5/8. Akcje kredytowe 141 3/8. Lombardy 141 3/8. Galicyjska kolej 99 1/4. Rumuńska 72 1/2. Kolej państwowa 222 1/4. Na Wiedeń 82 1/2.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór

Przyjechali do Lwowa d. 27. grudnia.

Hotel angielski. Karol Janko z Łączki, Józef Postruski z Swisteluik, Karol Radliński z Krechowiec, Aleks. Szczepański z Laszek Zawiązanych.

Hotel Langa. Zygmunt Bogdanowicz z Litatyna.

Hotel Kuhna. Rafał Osmólski z Styniatyna.

Wyjechali ze Lwowa d. 27. grudnia.

Józef Mochnacki, adw., do Przemyśla, Józef Jaworski do Królestwa, Ignacy Skrzeszewski do Uherec, Leopold Bystrzanowski do Zawadowa.

Dnia 8. grudnia 1869 jadącemu z Tarnopola do Pienkowiec, **wypadł z wózka pakiet,** w którym znajdowały się **dwa smyczki. Oddawca tychże otrzyma nagrodę 2 złr. w. a.**

L. Rafałowski
w Pienkowcach.
3663 1—1

Kancelarja

adwokata

dr. Pawła Dunieckiego

znajduje się obecnie
w Wiedniu, Graben Nr. 15.

przyjmuje wszelkie zastępstwa p. t. Klientów zgłaszających się z Galicji wobec sądów, władz centralnych tak wiedeńskich jako i krajowych; przyjmuje także wszelkie pośrednictwa w sprawach spornych między stronami w Galicji, Wiedniu i całej Cislitawii; i udziela wszelkich żądanych informacyj, według potrzeby, tak w języku polskim jako i niemieckim 3659 1—3

Proces

pana Franciszka Medyńskiego, byłego zawiadowcy przy szpitalu powszechnym we Lwowie z etatu 2. grudnia 1869 do l. 2351 sądu **karnego** już ukończony — wymieniony ubiegając się o posadę **kontrolora przy tymże zakładzie** popadł zarzuconego mu przestępstwa do §. 320 lit. *f.* ustawy karnej w śledztwo — wykazało się jednakowoż, iż tenże jest niewinnym, co się do powszechnej podaje wiadomości. 3661 1—1

Księgarnia

SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie l. 50 Rynek główny
otrzymała na **główny skład**

WŁADYSŁAW ŁOKIETEK

napisał 3636 2—2

Piotr Zbrożek

w 8ce 32 str. z ryciną króla Łokietka.

Nakładem **Wydawnictwa dzieł ludowych Alfreda Młockiego.**

Cena 6 cent. w. a.

z przesyłką pocztową pod opaską 10 ct.

Czasopismo ludowe

„DZWONEK"

na usilne naleganie dawnych czytelników wychodzi na nowo po półrocznej przerwie w tym samym co dotąd kierunku

od d. 1. stycznia 1870 z rycinami.

Przedpłata wynosi na rok 2 złr., na pół roku 1 złr. w. a. 3476 3—3

Przedpłatę nadsyłać można wprost do redakcji *Dzwonka* (ulica Wałowa l. 370) lub też razem z przedpłatą na *Dziennik Polski, Dziennik Literacki, Mrówkę* i *Unię.*

Prenumeratę miejscową odbiera księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

C. k. uprzyw. Woda zwana

ROSA PIĘKNOŚCI

(Rosee de Beaute)

służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dziobów w skutek ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy, jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jak i w skutek wieku pochodzące. Ta woda nadaje skórze miękości, delikatności i połysku aksamitnego. Wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, przy chemicznym rozbiorze c. k. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcją kosztuje 1 zł. 80 c.

Dostać można we LWOWIE u pp. P. Mikolascha. A. Berlinera, A. ... nowicza, Ebenbergera apt., W i F... skich, A. Horna, F. W. Królikow... J. S. Jürgensa, Hoffmana wdow... Müller, Z. Ruckera apt., B. St... Steifa Synów, K. Glanca, L. Jano... Dr. Zarzyckiego apt., F. Erh... Schubutha. 36...

W KRAKOWIE u pp. J. ... Göbla, W. Redyka i J. N. Walt...

NA PROWINCJI we wszy... ptekach i znaczniejszych handl...

C. k. uprzyw. kolej ... Karola Ludwik...

Obwieszcze...

Ogłoszeniem naszem ... dziernika b. r. zniżona ... 1. listopada r. b. dla tra... „spirytusu i wyskoku" ... wiec do Wiednia i po z Wie...n, rozciąga się od 1. stycznia 1870 aż do dalszego rozporządzenia, pod temi samemi warunkami, także dla stacyj po za Czerniowcami położonych. 3660 1—3

Lwów w grudniu 1869 r.

Dyrekcja ruchu.

Moskiewskie Sardynki

beczułka 70—80 większych rybek 2 złr.

Uralski kawior, nie był dotąd tak w dobrym gatunku, szary i ziarnisty w beczułkach 1—10 funtów. funt po 2 złr. 80 cnt.

Węgorze marynowane funt po 65 c.

Sardynki z Nantes ¼ puszki, 19 bek 26 cnt, ½ puszki 20 rybek 58 ct. puszkz 50 rybek 1 złr. 50 ct.. Wielki różnego rodzaju świeżych i marynow. ryb ostryg, francuzkie, angielskie i s... carskie sere, wszystkie gatunki szynek ki... bas i pasztetów, świeżych i suszonych owoców południowych, wina reńskie i szampańskie, również chartreuse i likwor benedyktynów wszelkie gatunki kremów, poleca znany i renomowany handel korzeni.

A. P. Exle w Wiedniu

3535 3—3

Stadt, Rothgasse, Tischhof nr. 4 zum Italiener
Dokładne cenniki bezpłatnie.

Już wyszły

najnowsze tańce karnawałowe na rok 1870 przez

F. TYMOLSKIEGO

Op. 113. Gwiazda Syberji. Mazury. 64 ct.
Op. 114. Piękna płeć stawia sieć. Polka Mazurka. 50 cnt.
Op. 115. Niezapominajki. Kadryle 64 cnt. 3657 2—3

Nakładem księgarni

G. SEYFARTHA i D. CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie Rynek główny l. 50.

...yjny

... w tym-
...cyjnego
...r. w. a.
...zy od
...tą

...owie zaś,
...Biale we

3600 3—3

...ny.

...tymcza-
...wpłatą

...u

...go.

...Y

...y zadawnione
...w oddechowych
...po użyciu
...tycznych
...eur,
...Monnaie w Paryżu.
...Lwowie w aptece
..., w Krakowie w a-
...skiego, w Brodach
3555 2—?

w ... większym formacie 50 cnt.
w mniejszym formacie 25 ...

...lkach na prowincję:
...aniem 2 złr. 70 cnt., 13 fla... 11 złr., 38 flaszek 22 złr.

...nkel w Wiedniu

...tego szwagra Jana Hoffa.

... ze składu uprasza się przy... o mnie się zgłaszać.
...ład w handlu F. W.
...d l. 804¼.
...eli nr. 11.

... dikale

...ng der Zeugungskräfte

durch den

...abarkeits-Extrakt.

...e aus Vegetabilien und Minera... ...ir Schwächlinge, Impotente und ... Rekonvalescente ohne unterschied ... Alters und Geschlechtes) gewonnene ...tanz, welche die Geschlechtsschwä... bekämpft, in den meisten Fällen die ...renen Kräfte ersetzt und schon nach ...em Gebrauche die schrecklichen Fol... der Selbstbefleckung, Ausschweifung ... Ansteckung beseitigt. 3106 12—12

Zu beziehen **unter strengster ...retion** durch Dr. Kramarkie... Wien Schulerstrasse Nr. 11, Flacon ... ö. W. nebst Gebrauchsanweisung.

...ZPRYCOWANIE
ROŚLINY MATIKO
...RIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

...zygotow...e z liści drzewa rosnącego ... leczy s... ko i nieochybnie rzerza... uporcz... ...sze i zastarzałe. Apte... ...ault et Comp. dla lekarzy, którzy ...czaj zapisywać balsam kopajwy, ...cą klejowatości, przygotowuje pi... esencji Matiko i balsamu kopajwy. ...gułki te nie tylko, że zawsze skutku... najkrótszym czasie, ale nie mają tyle ...zyjemnej woni balsamu kopajwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpi... „Grimault et Comp." 3489 2—12

Dostać można we Lwowie w aptekach Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w ...ach w aptece pp. Kullak i u pana Fran...zy; w Rzeszowie w aptece p. Szaittera; ...rakowie w aptekach pp. Trauczyńskie... Redyka; w Wiedniu w składach ma...iów aptecznych pp. Raabe i Röder.

Ogłos... konkursu

na posadę nauczyciela gimnastyki oraz naczelnika straży ogniowej z płacą roczną 500 złr. w. a.

Posada ta nadaną będzie za kontraktem na lat 3. z prawem wypowiedzenia na 3 miesiące, po których upływie mogłaby stała posada być nadaną. Z posadą tą połączony jest obowiązek udzielania młodzieży szkolnej nauki gimnastyki codziennie z wyjątkiem świąt i dwie godzin tygodniowo młodzieży do szkół nieuczęszczającej.

Starający się o tę posadę, mają być krajowcy, winni swe podania zaopatrzone dowodami wieku, moralności, uzdolnienia i przebiegu życia najdalej do 20. stycznia 1870 r. do tutejszego urzędu wnieść. 3641 1—2

Z magistratu kr. w. miasta
Sambor d. 18. grudnia 1869 r.

A MAŃKOWSKI

we Lwowie przy ulicy Halickiej nr. 17 miasto poleca swój

HANDEL KORZENI. DELIKATESÓW i WIN

obficie zaopatrzony najwyborniejszemi towarami,

które stosownie do jakości, sprzedaje

po najniższych cenach.

Utrzymuje wszelkie lepsze gatunki

LIKWORÓW i WÓDEK

(Aya Pena, Grande Chartreuse, des Moines Benedictins, de l'Abbaye a Fecamp, Pére Kerman, de Turc du Serail P. S. Arbib, des iles **Martinique,** Marie Brisard et Roger, F. Potin, Rocher freres, Lootsje, Wynand focking, Elixir de Spaa, Cognac stary, Armagnac, Old Thom Gin, Whiskij, Absynth, Genever, Maraschino z Zadaru, Gdańskie wodki, Esprit Grand Champagne i t. d.)

WINA

austrjackie, czeskie, styryjskie, węgierskie, reńskie, mozelskie, francuzkie, hiszpańskie, portugalskie, włoskie, cypryjskie i z różnych wysp,
(szampańskie pierwszych firm, jako to: Veuve Clicquot, a nie Eugen Clicquot, Cart blanche Lousis Roederer a nie Teofil Roederer, Cabinet exquisse, G. H. Mumm, Grand vin Imperial i Cremant Rose Moet et Chandon, Fleur de Sillery Jaqueson et Fils. **Najlepsze gatunki:** Alicante, Benecarlo, Carcavello, Don Pedro Ximenes, Lacrimachristi, Madeira, Malaga, Monte Reale di Siracusa, Malvasier, Marsalla, Paxareth, Porto, Port a port, Sherey, Sekt kanaryjski, Tintiglia, Tinto di Rota, Vin d'Oranges des iles, Vin Vermutho, Xeres i t. d.)

Delikatesy.

(Pasztety sztrasburgskie, sosy i przyprawy angielskie do potraw, Trufle w parze, w puszkach i słoikach, Szampiony w maśle, parze, w occie i t. p.

rozmaite Jarzyny w parze i maśle gotowane; Owoce świeże, suszone i kandyzowane

(truskawki ananasowe kandyzowane, śliwki francuzkie świeże w słojach konserwowane i t. p.)

RYBY

solone, wędzone, marynowane, w oliwie i parze gotowane

(Łososie, makrele, Sardynki, Śledzie, Szyjki z raków, Raki morskie i Tonino w oliwie; śledzie świeże i raki morskie w parze; Łososie, Jesiotry, minogi, Pstrągi, Śledzie i Węgorze marynowane; Sardele brabanckie, genueńskie i francuzkie, Śledzie solone; Śledzie, Bücklingi, Łososie i Sproty wędzone itd. itd.

Kawior, Ser w kilkunastu gatunkach, różne wędliny, Gelatyna, karuk rybi, Maizena, Makarony, Sago, Tapioka, Ekstrakt mięsny Liebiga itd. itd. niepomijając **Cukru, Kawy** w wielu gatunkach, **Czekolady** Ph. Suchard w Neuchatel' **i innych w korzennych handlach poszukiwanych towarów,** tudzież wielki skład

HERBATY CHIŃSKIEJ

przechowanej w oddzielnie urządzonym magazynie.

Do maszyn: Olej z kości na sposób amerykański, jako też smarowidło belgijskie i krajowe z olejn skalnego. 3623 2—3

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

Szczegółowe spisy towarów i cenniki przesyła na żądanie.

Obwieszczenie.

Ces. król. uprz. Fabryka sukien w Trybuchowcach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że jej główny skład znanego z trwałości i całkiem nieprzemakalnego sukna różnego koloru z doborowej czystej wełny, jako też najlepszej jakości podszewek wełnianych, znajduje się w **Magazynie Braci Patraszewskich** na Halickiem pod l. 439¼, w którym to także gotowe już Burki z kapiszonami, Marynarki i inne suknie z tego samego sukna po najumiarkowańszych cenach dostać można.

Sukna i podszewki tak całemi sztukami jak i na łokcie po fabrycznych cenach będą sprzedawane. 3639 2—3

Bank Krajowy Galicyjski

we Lwowie.

Za kupon styczniowy od kwitów tymczasowych na Akcje Banku Krajowego Galicyjskiego z upł. złr. 80 wypłacać się będzie

począwszy od 2. stycznia 1870

złr. dwa

od każdej Akcji tytułem przedpłaty dywidendowej za rok 1869—70.

We Lwowie w kasie Banku Krajowego Galicyjskiego.

w Wiedniu w Banku Zjednoczonym (Vereinsbank.)

3648 3—3

Dyrekcja.

Filia austrjackiego

BANKU CENTRALNEGO

przyjmuje gotówkę (od 1000 złr. począwszy) na rachunek bieżący

na 5% z ośmiodniowem wypowiedzeniem.

Dyrekcja.

3666 1—6

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.